

Karol KLAUZA

PRAWDA – INFORMACJA – MORALNOŚĆ

Każdy, kto trzodzi się na polu środków społecznego komunikowania myśli, składając w swej pracy świadectwo prawdzie rozgrywającej się w życiu publicznym, odslania zarazem to, co w najgłębszym sensie jest ludzkie.

*Kto ci obetrze pot z bladeo czola?
Jeśli nie P r a w d a, Weronika sumień,
Stojąca z chustą swą w progach Kościoła
(C. K. Norwid, Człowiek, III)*

We współczesnym życiu społecznym wartki nurt przepływu informacji wpływa i określa charakter przemian gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Od tego, jakie treści zawierają komunikaty informacyjne i w jaki sposób są przekazywane, zależą wszystkie pozostałe dziedziny społecznej aktywności¹. Zasada ta stała się szczególnie aktualna w czasach, gdy wraz z wynalezieniem wysokonakładowych sposobów komunikowania myśli informacja stała się towarem na sprzedaż, a horyzonty kultury ludzkiej otworzyły się na nową przestrzeń. Ów nowy wymiar związany został z kulturą masową, powstającą w znacznym stopniu jako efekt funkcjonowania prasy, radia, filmu i telewizji². Jednocześnie ujawnia się i konsoliduje mechanizm wzajemnych powiązań pomiędzy funkcjonowaniem środków komunikowania informacji w skali społecznej a pozostałymi dziedzinami życia indywidualnego i wspólnotowego w różnych jego skalach – rodzinnej, środowiskowej, narodowej i międzynarodowej.

¹ I. I h n a t o w i c z, *Człowiek. Informacja. Społeczeństwo*, Warszawa 1989. Rozdział II tej książki wskazuje na wielorakie skutki społeczne przekazywania informacji. Na uwagę zasługuje zwłaszcza refleksja nad związkami informacji z kulturą (s. 50-51). Pozostaje w swym rozumowaniu na podobnych pozycjach, co m.in. Harold Innis, o którego poglądach zob. E. B a r a g l i, *Harold Innis. Sociologo e massmediologo*, „Civiltà cattolica” 133(1983) nr 2, s. 463 n.

² C. G e e r t z, *The Interpretation of Cultures*, New York 1973; *Die Zukunft der Informationsgesellschaft*, hrsg. Ph. Sonntag, Frankfurt am Main 1983; N. D e l a i, *Le nuove frontiere della comunicazione: massificazione e frammentazione tra volontariato e professionalità*, w: *Mass media. Chiesa e società tra volontariato e professionalità*, Alba 1988, s. 11-14. Z polskiej literatury na ten temat zob. historyczną już pracę: A. K l o s k o w s k a, *Kultura masowa*, Warszawa 1983.

W praktyce bowiem rzeczywiście doświadczamy coraz intensywniejszych mechanizmów tv-kracji, powstawania i funkcjonowania „imperiów prasowych”, które realnie wpływają na wydarzenia polityczne, decyzje gospodarcze czy kształty dokonań kulturalnych. Dziennikarz dzisiaj nie tylko rejestruje i dokumentuje rzeczywistość, historię i życie codzienne, ale nauczył się je skutecznie kreować. I nie jest sprawą obojętną dla każdego, kto pragnie świadomie uczestniczyć w życiu wspólnoty ludzkiej, posiadanie orientacji w tym, co dzieje się w świecie środków międzyludzkiej komunikacji, w jakim kierunku osoby odpowiedzialne za prasę, radio, film i telewizję prowadzą opinię publiczną, jakie wzorce zachowań podsuwają, jakie dyktują potrzeby społeczne i sposoby ich zaspokajania. Od świadomości dokonywujących się w tej sferze przemian, od ciągłego analizowania stopnia odpowiedzialności „dziennikarzy, pisarzy, aktorów, reżyserów, producentów, nakładców i dystrybutorów, wynajmujących lokale, agentów i sprzedawców, krytyków i w ogóle wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczą w przygotowywaniu i przekazywaniu” myśli – jak to formułuje Dekret Soboru Watykańskiego II o środkach społecznego komunikowania myśli *Inter mirifica* (nr 11; dalej DSP) – zależy dziś kształt i spełnienie się ludzkich nadziei na przyszłość. Nie bez znaczenia pozostaje więc w tym kontekście konfrontacja społecznej komunikacji z religijnym wymiarem „sprawy Jezusa z Nazaretu”, prowadzonej przez dzieje w ramach posługi cywilizacyjnej Kościoła. To w tym bowiem miejscu pojawiają się ważne kwestie moralnej odpowiedzialności za całość przekazu, tzn. za treść, formę i okoliczności informowania³.

Od zadania ciągłej czujności na procesy dokonujące się w sferze informacji nie są zwolnieni zwłaszcza ludzie Kościoła – biskupi, kapłani i świadomy swych obowiązków w tej dziedzinie laikat. To przecież tą drogą w dzisiejszych czasach dokonuje się najbardziej intensywna formacja i edukacja – intensywna, bo zarówno realny czas jej oddziaływania, jak i sugestywność metod już wiele dziesiątków lat temu przełamały wyłączność wychowawczą oraz stosowane metody pedagogiczne rodziny i Kościoła. Dzisiaj trzeba nam uznać, że do triady środowisk wychowawczych, na którą jeszcze w ubiegłym stuleciu składały się rodzina, szkoła i Kościół, dołączył w sposób zdecydowany świat mediów masowych, bogato rozbudowany pod względem środków technicznych. W jakim kierunku ten nowy przewodnik prowadzi dziś szerokie rzesze czytelników prasy, słuchaczy radia, telewidzów? Czy urasta do rangi troskliwego

³ J a n P a w e ł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym–Lublin 1988; G. C a p r i l e, *Aspetti religiosi dei „mass media”*, „Civiltà cattolica” 136(1986) nr 2, s. 65-73; F. P e r a d o t t o, *La comunicazione nella Chiesa e della Chiesa: analisi, problemi e prospettive*, w: *Mass media. Chiesa e società*, dz. cyt., s. 53-62. Na temat rodzącej się teologicznej refleksji nad społecznym komunikowaniem zob. A. D. T o r d e j a d a, *Hacia una teologia de las Comunicaciones Sociales*, „Estudios Augustinianos” 8(1973) nr 2, s. 221-251.

pasterza, czy raczej przypomina znanego przewodnika z obrazu *Ślepcy* Petera Bruegela?

Od czasu, gdy wraz z wynalezieniem wysokonakładowych wydawnictw, a potem elektronicznych, audiowizualnych sposobów masowego komunikowania myśli informacja stała się towarem wystawianym na sprzedaż, horyzonty kultury ludzkiej otworzyły się na nową przestrzeń, dając początek swoście rozumianej infosferze⁴ otaczającej dziś środowisko życia człowieka. Od wpływów tego czynnika kulturowego nie pozostała też wolna przestrzeń religijnych wyobrażeń, postaw i zachowań. Kościół uznał to jako fakt, dając wyraz świadomości skutków społecznej komunikacji, od której zależy nie tylko „jak”, ale i „co” ludzie myślą. Początkowo w sposób ograniczony, a z czasem w coraz pełniejszym wymiarze społeczne środki komunikowania zaczęto adaptować do potrzeb misyjnych, katechetycznych, a nawet liturgicznych. Od początkowej rezerwy i postawy krytycznej Kościół przeszedł do postawy akceptacji aż po nazwanie ich swymi „nowymi ambonami” oraz „nowymi areopagami” współczesnej kultury⁵.

W ten sposób ten nowy wymiar aktywności ludzkiej, zrodzony z funkcjonowania „podziwu godnych wynalazków techniki [...] a odnoszących się zwłaszcza do ducha ludzkiego” (DSP, nr 1), związany został z kulturą masową, powstającą w znacznym stopniu w wyniku funkcjonowania mediów masowych i przeradzającą się stopniowo w różnokulturowe trendy i nurty myślowe modelujące współczesną świadomość indywidualną i zbiorową. Kultura ta charakteryzuje się dynamiczną tendencją globalizującą, wyraźną konwencją ikoniczną, zgodnie z którą w poznaniu i estetyce obraz góruje nad słowem, a doznanie – nad myśleniem. Proces ten w znacznym stopniu jest możliwy w wyniku oddziaływania coraz skuteczniejszych form sugestii, właściwych środkom społecznej komunikacji. Dzięki temu możliwe stało się funkcjonowanie tych środków jako pomocy w osiągnięciu czterech społecznie uwarunkowanych celów: informacyjnego, opiniotwórczego, propagandowo-reklamowego i ludycznego. Jako takie jest postrzegane przez Kościół⁶. Poszczególne środki wykształciły i udoskonaliły dla tych celów swe własne języki przekazu, których zrozumienie stało się istotnym elementem pedagogiczno-wychowawczej indoktrynacji, prowadzonej zresztą głównie przez same media w odniesieniu do osób i całych społeczności.

⁴ Por. I h n a t o w i c z, dz. cyt., s. 15.

⁵ P i u s XII, *Miranda prorsus*, Wstęp; *Dekret o środkach społecznego przekazu „Inter mirifica”*, nr 1; Instrukcja duszpasterska *Communio et progressio*, nr 6 (dalej jako CP); Instrukcja duszpasterska *Aetatis novae*, nr 1 (dalej jako AN).

⁶ Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Wskazówki odnośnie do formacji przyszłych kapłanów w zakresie środków społecznego komunikowania*, Aneks II, p. 13-16.

Opisywane zjawiska komunikowania informacji, zwłaszcza w świetle postulatów o stworzenie tzw. nowego ładu informacyjnego we współczesnym świecie, są więc terenem szczególnie wyrazistej weryfikacji indywidualnej i międzyludzkiej odpowiedzialności. Prawdę tę przypomina Kościół przy różnych okazjach, kiedy zdarzenia bądź okoliczności wysuwają na pierwszy plan świadomości doktrynalnej czy pastoralnej zagadnienie komunikowania społecznego. Pontyfikat Jana Pawła II, bogaty w wydarzenia i teologiczną refleksję nad zagadnieniami komunikowania społecznego, nawiązuje w tym zakresie do tradycji doktrynalnych wypowiedzi Piusa XII w encyklice *Miranda prorsus* (1957 r.), Soboru Watykańskiego II w Dekrecie o środkach społecznego komunikowania myśli *Inter mirifica* (1963 r.) czy obu ważnych instrukcji duszpasterskich Papieskiej Rady do Spraw Środków Społecznego Przekazu: *Communio et progressio* (1971) i *Aetatis novae* (1992). W zgodnej opinii teoretyków kultury w Kościele i w środowiskach świeckich tworzenie „nowego ładu informacyjnego”, zwłaszcza na linii „bogata Północ – biedne Południe”, oznacza w praktyce znaczne przyspieszenie takich trendów dziejowych, jak planetyzacja, humanizacja środowiska, inkulturacja poszczególnych grup narodowościowych i cywilizacyjnych. W dalszej zaś perspektywie także na wyodrębniany przez niektórych teologów proces eklezjogenezy⁷. Ten ostatni ma szansę rzeczywiście się pojawiać, jeśli włączy się media masowe w budowanie środowiska objętego znamiem sacrum.

Teologia podpowiada nam w tym miejscu inkarnacyjny kontekst realizowania się wspólnototwórczej funkcji komunikacji międzyludzkiej. Zgodnie z nim jednocząca moc słowa, poprzez które i dla którego rodzi się wspólnota twórców i odbiorców, nabiera nowych wymiarów, gdy natchniona zostaje zjednoczeniem z Chrystusem. Dzięki Niemu – Słowu, które stało się ciałem, stało się Bogiem-Człowiekiem w historii – jednocząca siła słowa staje się zaczynem swoistej *c o m m u n i o* – zrodzonej z *c o m m u n i c a t i o f i d e i*. Tę zaś wspólnotę nazywamy Kościołem, Wspólnotą, Mistycznym Ciałem Chrystusa, w którym od Głowy po wszystkie członki przebiegają procesy komunikowania Prawdy, Miłości i Nadziei. Przywołać tu wypada Pawłowe stwierdzenie „fides ex auditu” (Rz 10, 17) jako podstawę dla eklezjotwórczego aspektu posługi osób uczestniczących w funkcjonowaniu środków komunikowania społecznego. Słusznie więc można traktować informacyjny sens eklezjologii jako przedłużenie aspektu chrystologicznego. Oba one posiadają swe historiozbowcze ukierunkowanie. Służąc prawdzie w każdej jej postaci, odsłaniamy Prawdę, przez którą mamy szansę być zbawieni (por. J 10, 9).

⁷ L. B o f f, *Eclesiogenese. As comunidades eclesiais de base reinventem a Igreja*, Petropolis 1977. Por. na ten temat wypowiedzi Magisterium Kościoła odnośnie do wspólnototwórczej natury komunikowania – np. DSP, nr 22; CP, nr 8; AN, nr 6.

Wyjątkowy charakter wartości prawdy człowieka i o człowieku płynie ponadto z faktu, iż to, co ludzkie, Bóg zechciał uczynić swoim, aby w ten sposób objawić w swoim Słowie wcielonym człowieka samemu człowiekowi⁸. W ten sposób każdy, kto trudzi się na polu środków społecznego komunikowania myśli, składając w swej pracy świadectwo prawdzie rozgrywającej się w życiu publicznym, odsłania zarazem to, co w najgłębszym sensie jest ludzkie. Stąd na gruncie kultury, tak jak ją rozumie Konstytucja pastoralna o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, „humanum et christianum convertuntur” (nr 58-59). Wzajemne zależności tego, co ludzkie, z tym, co boskie, w dziejach komunikowania to problem jedynie pogłębionego poznania, a nie opozycji. Każde zaś sprzeniewierzenie się prawdzie dotyka obu wymiarów i z powodu obu odniesień jest tym bardziej tragiczne. Oto dlaczego żywiąc przekonanie, iż „Prawda przyszła na świat”, nie mamy innego wyjścia, jak w całej rozciągłości podjąć odpowiedzialność za obronę realistycznej wizji człowieka. W tym miejscu bowiem chodzi nie tylko o obronę prawdy obiektywnej, która pomimo wszystkich hipotez i teorii kryteriologicznych istnieje, daje się poznać i pozwala sobą uzasadniać posiadanie racji. Chodzi jednak także o obronę tego wszystkiego, co prawda warunkuje – przede wszystkim zaś postaw i zachowań na miarę człowieka. Za orto-doksją winna i praxis zyskiwać zaszczytne miano „orto-praksji”.

Deontologia zasad zawodu dziennikarza uzależniona jest więc od zastosowania fundamentalnej wartości prawdy i jej mocy określania przestrzeni i sposobów urzeczywistniania się ludzkiej wolności (por. *Veritatis splendor*, nr 34). Zgodnie z tą zasadą, podaną przez Jana Pawła II, przed twórcami ładu informacyjnego staje autentyczne wyzwanie dla współczesnego pokolenia duszpasterzy i dziennikarzy prasy, radia, i telewizji, dla etyków i wychowawców o podanie czytelnych zasad postępowania. Od *Deklaracji zasad postępowania dziennikarzy*, przyjętej przez II Międzynarodowy Zjazd Federacji Dziennikarzy w 1954 r. (choć słusznie budzącej krytyczne oceny niektórych podanych w niej zasad), po różnego rodzaju kodeksy etyki dziennikarskiej przewija się ustawiczne nawoływanie o prawdę przekazu jako normę postępowania zawodowego – prawdę jako szansę autentycznej wolności i świadomej odpowiedzialności. Problemem staje się dla nas zwłaszcza ocena, na ile zapuściło w nas swe korzenie ziarno papieskiej homilii z Olsztyna, wygłoszonej przez Jana Pawła II dnia 6 VI 1991 r., w której powiedział m.in.: „Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać w służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży. [...] Czekają nas wielka praca nad naszą mową, jaką się posługujemy. Nasze słowo musi być wolne, musi wyrażać naszą wewnętrzną wolność. Tylko wtedy ludzkie słowo jest prawdziwie narzędziem prawdy”.

⁸ Zobacz na ten temat poszerzoną analizę w encyklice Jana Pawła II *Redemptor hominis*.

Tymczasem wraz z autorem tych słów musimy nie bez nuty smutnego zawodu uznać diagnozę wyrażoną nieco wcześniej w encyklice *Centesimus annus*, iż: „Dziś zwykło się twierdzić, że filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptycyzm, ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę i zdecydowanie za nią idą, nie są z demokratycznego punktu widzenia godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość, czy też, że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej” (CA, nr 46).

Wspomniana konsekwencja w opowiedzeniu się za prawdą dotyczy zwłaszcza racji każdego, kto realizując swój zawód, ma słowem i obrazem kształtować tę złożoną strukturę społeczną, którą umownie zwie się opinią publiczną. Jakże tragiczni są przewodnicy wiodący myślenie i oceny czytelników, telewidzów czy radiosłuchaczy, gdy w swej pracy starają się mieć rację wbrew prawdzie! Stąd nakazem moralnym chwili staje się uświadamianie wciąż jeszcze budzącej nadzieję szansy pozytywnego spełnienia roli społecznego komunikowania, o ile zostaną one wydane na służbę prawdzie. Od odpowiedzialnych, zgodnych z wymaganiami etyki ludzkich wyborów i sposobów korzystania ze środków komunikowania myśli zależy pozytywna skuteczność opisywanych tu procesów. Człowiek może bowiem swymi wyborami ingerować negatywnie w naturę wspólnototwórczych procesów komunikowania, prowadząc do atomizacji środowisk, destrukcji więzi społecznych aż po szerzenie wrogości nienawiści i ksenofobii wobec inaczej myślących czy choćby po prostu innych.

W tym miejscu pojawia się zatem problem moralnego wymiaru funkcjonowania środków przekazu. Chodzi zwłaszcza o ciągłą obecność i społeczną realizację ewangelicznej moralności, wystawioną dziś, u schyłku drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa, na ostrą konfrontację z ideologiami i postawami liberalistycznymi. Głoszona przez nie „epoka post-chrześcijańska” uzasadnia nie tylko próby wskrzeszenia dawnych kultur etnicznych czy plemiennych z epoki przedchrześcijańskiej, ale prowadzi nadto do tworzenia nowych „wyznań”, najczęściej synkretycznych religijnie i kulturowo⁹. Zbyt łatwo jednak próbuje się przechodzić ponad faktem, że to właśnie chrześcijaństwo, nie bez realnego wpływu wynalezionych lub zaadaptowanych przez siebie technik komunikowania, zrodziło cywilizację euro-amerykańską z całym jej antropocentrycznym fundamentem.

Dlatego świadomi sankcji historycznej (w wymiarze doczesnym, a historiozbawczej w wymiarze łaski), podjąć winniśmy trud porządkowania kwestii

⁹ Ch. S c h o r s c h, *Utopie und Mythos der Neuen Zeit*. „Theologische Rundschau” 54(1989). G. S c h i w y, *Der Geist des neuen Zeitalters. Neue Spiritualität und Christentum*, München 1987; H. -J. R u p p e r t, *New Age. Endzeit oder Wendzeit*. Wiesbaden 1985. Z literatury polskiej zob. syntetyczne opracowanie tego zagadnienia w: L. D y c z e w s k i, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993, s. 185-195.

moralnego wymiaru funkcjonowania środków społecznej wymiany myśli, adresując zawarte w nim przesłanie zarówno do twórców, jak i odbiorców przekazu, ludzi Kościoła, ale i zarazem twórców kultury. Pragnienie to wpisuje nas tym samym w troskę Kościoła, aby środki te, oświecone blaskiem prawdy, dawały „łatwiejszy dostęp do spuścizny myślowej i kulturalnej, do wzajemnego uzupełnienia się przez ściślejsze powiązania tak między grupami społecznymi, jak i między samymi narodami” (DWCH, *Wstęp*), „[...] do rozwijania umysłów i kształtowania ludzi” (DWCH, nr 4), „[...] do bardzo szybkiego rozpowszechniania się sposobów myślenia i odczuwania [przez co] wywołują wiele łańcuchowych reakcji” (KDK, nr 6). Czy jest to zadanie potrzebne? Czy w praktyce rysują się tu jakieś nowe zjawiska wymagające korekt?

Podsumowując dotychczasowe rozważania, dochodzimy do wniosku, że istnieje wiele przesłanek przemawiających za słusnością społeczno-, a w niektórych przypadkach eklezjo-twórczej funkcji komunikowania społecznego.

1. Chodzi m.in. o stwierdzenie, że środki masowego komunikowania myśli uczestniczą w „rządzie dusz”, są rodzajem „czwartej władzy” – wyodrębnianej w stosunku do władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Skuteczność ich działania na tym polu zasadza się na samej naturze procesu komunikowania, czyli byciu rodzajem świadectwa.

2. Komunikowanie w tym sensie to przestrzeń, w której człowiek wypowiada siebie, ujawnia swą hierarchię wartości i swoją wizję świata, czyli rodzaj swych związków z prawdą. Dzieje się to aż po wymiar sensu dogmatycznego i teologicznomoralnej odpowiedzialności. Na takiej podstawie można wskazać na bardziej szczegółowe zagadnienia związane z komunikowaniem się za pomocą języka ciała, a właściwie zafalszowania tego komunikowania w wyniku pronografii, pornofonii itp.

3. Inną sferą odniesień społecznego komunikowania jest jego wpływ na kształtowanie się systemów politycznych, głównie zaś demokracji. To obszerne zagadnienie, jedynie zasygnalizowane w naszych analizach, zasługuje na odrębne, szersze opracowanie.

Tłem dla stawianych w artykułach ocen i diagnoz pozostaje niezmiennie katolicka nauka o roli i miejscu mediów masowych w życiu społeczeństwa i Kościoła. Dostrzegamy tu przede wszystkim rangę, jaką dla tej sprawy posiadają liczne wypowiedzi Jana Pawła II wygłaszane w formie oficjalnych dokumentów Magisterium Kościoła wydanych za Jego pontyfikatu oraz w formie prywatnego nauczania, kierowanego do dziennikarzy i ludzi związanych z funkcjonowaniem mediów masowych. Z nauczania tego przebija wyraźnie przekonanie, że **d z i e n n i k a r s t w o j e s t s ł u ż b ą P r a w d z i e**, która „zamieszkała między nami” jako Słowo – to jedyne Słowo, w którym ludzie mają szansę zbawienia. Warunkiem sine qua non pozytywnego doprowadzenia do końca owej Bosko-ludzkiej komunikacji jest to, czy pozostanie się wiernym zasadom tkwiącym w tradycji Kościoła. Bo:

Kto ci obetrze pot z bladego czoła?
Jeśli nie P r a w d a, Weronika sumień,
Stojąca z chustą swą w progach Kościoła
(C. K. Norwid, *Człowiek, III*)

4. W praktyce oznacza to przyjęcie nieustannie przypominanych przez Kościół zasad:

- a) zasady „absolutnego poszanowania prawdy”,
- b) zasady wiodącej roli sumienia,
- c) zasady prymatu osoby.

W konsekwencji zasady te prowadzą do pełniejszego odczytania sensu komunikowania międzyludzkiego, co wyraża m.in. instrukcja *Aetatis novae*, mówiąc: „Przeznaczeniem samej historii jest stać się swoistym słowem Bożym, a powołanie człowieka polega również na tym, aby przyczyniał się on do tego, próbując w sposób twórczy żyć tym nieustannym, nieograniczonym udzielaniem się Bożej miłości... Powinniśmy to wyrażać słowami nadziei i uczynkami miłości, to znaczy naszym sposobem życia. Dlatego społeczny przekaz musi być jednym z najważniejszych aspektów życia kościelnej wspólnoty” (AN, nr 6).